Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 97 | Kraków wtorek 12 października 1937 r. | Rok 1

ANGLIA I FRANCJA ZAJMĄ MAJORKĘ?

Włochy kategorycznie odrzuciły notę Paryża i Londynu w sprawie zwołania konferencji trzech mocarstw

Paryż. — Agencja Havasa ogłasza oficjalny tekst odpowiedzi rządu włoskiego na notę francusko brytyjską z 2 października 1937 r.

Nota ta brzmi jak następuje:

Królewski minister spraw zagranicznych ma zaszczyt powołać się na notę werbalną ambasady francuskiej nr. 295, datowaną w bieżącym miesiącu.

Rząd faszystowski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zapewnienia, udzielone przez rząd francuski, a dotyczące niezależności politycznej Hiszpanii. Co się tyczy rządu faszystowskiego, nie potrzebuje on przypominać zapewnień, danych nawet wielokrotnie w sposób uroczysty na temat niezależności politycznej a więc i integralności terytorialnej Hiszpanii, jej wysp oraz kolonii.

Rząd faszystowski podziela całkowicie pogląd rządu francuskiego, iż walki wewnętrzne w Hiszpanii powinny przestać być przyczyną podejrzeń i tarć pomiędzy innymi narodami i że sytuacja rozwija się w ten sposób, iż mogą być zrealizowane również postępy i w innych dziedzinach w celu osiągnięcia ogólnego odprężenia.

Rząd francuski przywiązuje specjalną wagę, o ile chodzi o politykę nieinterwencji do sprawy ochotników i ich wycofania.

Rząd włoski przypisuje sobie i rządowi niemieckiemu inicjatywę zmierzającą do traktowania tej sprawy, jako jednego z koniecznych czynników nieinterwencji i obecnie ma zaszczyt stwierdzić, iż w sprawie nieinterwencji pozostaje nadal na tym samym stanowisku, wynikającym z powyższych oświadczeń.

W nocie werbalnej z 2 bm. rząd francuski proponuje nawiązanie rokowań pomiędzy trzema rządami: francuskim, angielskim i włoskim w celu osiągnięcia porozumienia co do zarządzeń, mających zapewnić stosowanie polityki nieinterwencji. Rząd francuski proponuje tę procedurę w celu uniknięcia trudności, jakie powstały w łonie komitetu londyńskiego. Rząd faszystowski ocenia należycie propozycję francuską, ale wątpi, by trudności o które chodzi mogły być przezwyciężone za pomocą sposobów proceduralnych, a przede wszystkim w sposób zaproponowany. Zwraca on uwagę rządu francuskiego na fakt, że sprawa, podlegająca dyskusji, nie dotyczy wyłącznie tylko kilku innych państw, ale przeciwnie, interesuje bezpośrednio i inne państwa poza Francją, W. Brytanią i Włochami.

Proponowana dyskusja, która toczyłaby się w nieobecności innych państw, nie posiadałaby koniecznych elementów do osiągnięcia porozumienia. Rząd faszystowski jest przekonany, iż przyjęcie jakiejkolwiek procedury chociażby w charakterze wstępnej, ale poza komitetem londyńskim i jego organami, spowodowałoby w obecnej sytuacji nie zmniejszenie, lecz wprost możliwości nieporozumień i komplikacji i opóźniłoby, zamiast przyspieszyć, realizację ogólnego porozumienia, które rząd faszystowski uważa za konieczne w najwyższym stopniu.

Rząd faszystowski ma wreszcie zaszczyt zawiadomić, iż w żadnym razie nie weźmie udziału w zebraniach, rozmowach lub konferencjach, do których w sposób formalny nie zostałby zaproszony lub w których nie brałby udziału również rząd niemiecki.

Londyn. 10. 10. — W obecnej chwili trudno jest dowiedzieć się, jak oficjalne koła brytyjskie zareagują na notę włoską.

Min. Eden powróci do Foreign Office dopiero we wtorek rano. Nie należy się przeto spodziewać, aby jakiekolwiek posunięcia, stanowiące reakcję na notę włoską, mogło nastąpić wcześniej, niż w końcu przyszłego tygodnia. Możliwym jest natomiast, że Francja zareaguje wcześniej, niezależnie od odpowiedzi brytyjskiej. Ponieważ jednak do tej pory posunięcia obu rządów były tylko uzgadniane, ale szły ręka w rękę, trudno przypuścić, aby rząd francuski nagle dokonał tak ważnego posunięcia, wyprzedzając rząd brytyjski.

Sprawa otwarcia granicy francusko hiszpańskiej, która dwa dni temu wydawała się prawie przesądzona, zaczyna obecnie wywoływać zarówno w kołach brytyjskich, jak i w kołach francuskich, pewne wątpliwości jasną jest rzeczą, że otwarcie granicy jako takiej, nie posiada jeszcze większej wartości, o ile równocześnie nie zostanie zniesione embargo na wywóz broni i amunicji do Hiszpanii. Zniesienie tego embargo z natury rzeczy stanowi zasadniczy wyłom w całej koncepcji nieinterwencji. O ile otwarcie granicy nie przekreśla jeszcze układu nieinterwencyjnego, o tyle zniesienie embargo podważyłoby zasadniczą podstawę układu nieinterwencyjnego.

Ani rząd brytyjski, ani rząd francuski nie chcą w opinii świata uchodzić za rządy, które pogrzebały to, co stworzyły, a mianowicie układ o nieinterwencji. O ile przeto odpowiedź włoska odrzucająca rozmowy 3-ch mocarstw, wskazuje na komitet nieinterwencji jako na właściwy organ kontynuowania negocjacji o wycofanie ochotników — to, zdaniem rządu brytyjskiego — nie ma podstaw do pomijania tej sugestii. Przeciwnie należy jaknajprędzej przystąpić do dalszych rokowań w komitecie nieinterwencji, by w toku ostatecznych dyskusji ustalić odpowiedzialność za rozbicie układu nieinterwencyjnego.

Między Londynem a Paryżem rozmowy ześrodkowują się obecnie na sprawie podjęcia innych kroków, mogących stanowić lepszą od otwarcia granic reakcję na odpowiedź włoską.

Ponieważ ośrodkiem akcji włoskiej uznanej zarówno przez W. Brytanię jak i przez Francję za najbardziej niebezpieczny, jest wyspa Majorka, należałoby, zdaniem kół brytyjskich, podjąć natychmiast kroki, które byłyby w stanie sparaliżować akcję włoską na Majorce. — W tym kierunku możliwe są trzy posunięcia: 1) zajęcie Majorki przez Francję i W. Brytanię 2) Zajęcie Minorki i stworzenie na niej przeciwstawnej do Majorki bazy brytyjsko francuskiej. 3) Otoczenie wysp balearskich kontrolą flot brytyjskiej i francuskiej w taki sposób, aby całkowicie zneutralizować akcję włoską.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 5/10 1937
Sygn. IV. Pr. 246/ 37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

POSTĘPOWANIE

I) Zatwierdza się po myśli § 6 austr. proc karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30/9 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30/9 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 193 z daty 30/9 1937 z powodu treści:

I) artykułu umieszczonego na stronie 6-ej p. t. „Specjalna Komisja Lustracyjna w Jaśle" w ustępie od słów „która zlustrowała" do słów „na Gamracie" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 18 par. 3 rozp Prez R. P. z dnia 24/10 1934 r. Nr. 94 poz. 851 Dz U. R. P.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant Stawamirski | *Przewodniczący s. o. Horski*

Za zgodność:
pieczęć | *podpis nieczytelny sekretarz*

PO AMERYCE - ANGLIA

Przemówienia premiera Anglii Chamberlaina na dorocznem zebraniu partji konserwatywnej nie można właściwie nazwać inaczej, jak echem wystąpienia Roosevelta. Premier angielski oczywiście cieszy się z tego wystąpienia w obronie pokoju zapewniając, że odpowiada to w zupełności polityce angielskiej. To potwierdzi każdy nieuprzedzony, że Anglia dużo robi, ponosi nawet ofiary dla utrzymania pokoju i rzecz zrozumiała, że cieszy się z otrzymania tak potężnego sukcesu.

Znamiennym jest, że Chamberlain omawiając wojnę w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie, wspomniał w związku z tym przedewszystkiem o Włoszech w tym sensie, że ma nadzieję, że Włochy odpowiedzą pozytywnie na notę angielsko-francuską, odnoszącą się do Hiszpanii. Przypomnieć należy, że nota ta proponuje Włochom odwołanie „ochotników“ i przyłączenia się do stanowiska tamtych dwóch mocarstw na punkcie czystej nieinterwencji. Nie bez głębszych powodów Chamberlain apostrofuje Włochy, ileże cały świat wie, że tylko dzięki ich pomocy wojna domowa w Hiszpanii przeciąga się już drugi rok, stając się coraz większym zagrożeniem pokoju europejskiego.

Prawie równocześnie nastąpiła odpowiedź włoska na notę angielsko-francuską. Nota, jak opiewają pierwsze informacje, podnosi zarzut wynikły z wizyty niemieckiej Mussoliniego, mianowicie, że Włochy nie wezmą udziału w żadnej konferencji, proponowany był bowiem udział Anglii, Francji i Włoch — na którą Niemcy nie otrzymają też zaproszenia. A więc zupełna solidarność obu państw faszystowskich, solidarność negatywna.

Ale i na drugim froncie wojennym: japońsko-chińskim Włochy zajęły otwarcie stanowisko przeciw Anglii i Ameryce. Te państwa proponowały konferencję 9 państw, które przed kilku laty gwarantowały bezpieczeństwo Chin. I tę konferencję, zanim formalnie została zwołana, Włochy storpedowały, składając przez swego posła w Tokio oświadczenie, że stają po stronie Japonii, uważając jej wojnę jako obronną. Wobec tego, że Niemcy mają z Japonią formalny sojusz, okazuje się, że „oś Rzym-Berlin“ działa i na tym froncie — mówią nawet, że Włochy przystąpią do sojuszu niemiecko-japońskiego.

Staje się jasnem, że państwa faszystowskie: Niemcy, Włochy i Japonia działają koncentrycznie i jawnie przeciw usiłowaniom pokojowym angielsko-francusko-amerykańskim. To jest prosty spisek, przypieczętowany wizytą Mussoliniego i oświadczeniem włoskim wobec Japonii. Czy wobec tego istnieje jeszcze możność utrzymania pokoju? Istnieje niewątpliwie o ile państwa pokojowe zdecydują się na czyn. Głos ma przedewszystkiem Ameryka, tylko ona może położyć kres arogancji faszystowskiej, która chce podpalić świat. **L.**

HISTORYCZNY DZIEŃ RUSI podkarpackiej

Dnia 8. października b. r. weszła w życie ustawa o prerogatywach Gubernatora Rusi Podkarpackiej. Jest to pierwszy etap na drodze do pełnej autonomii Rusi Podkarpackiej. Stosunki kulturalne i gospodarcze w tym kraju poprawiły się już do tego stopnia, że stopniowo lud Rusi Podkarpackiej obejmować może władzę nad swym krajem.

W związku z tym aktem historycznym Gubernator Rusi Podkarpackiej Konstanty Hrabar złożył w dniu wejścia ustawy w życie następujące oświadczenie:

Od czasu przyłączenia do Republiki Czechosłowackiej Ruś Podkarpacka doszła do swego dnia historycznego. Dziś weszła w życie ustawa o autonomii Rusi Podkarpackiej, która w tej chwili rozpoczyna swe życie prawne, wyznaczone jej przez konstytucję. Ruś Podkarpacka dobrowolnie przyłączyła się do Czechosłowacji, a przyłączenie to potrwa na wieki. Na progu autonomii ślemy Pradze uczucie wdzięczności i zaufania za tę wspólną pracę, dzięki której drogą rozwoju doszliśmy dnia dzisiejszego. Za to wszystko lud Rusi Podkarpackiej wyraża swą wdzięczność przede wszystkim Prezydentowi Republiki Dr. Edwardowi Beneszowi i premierowi dr. Milanowi Hodży, albowiem oni pomogli Rusi Podkarpackiej, aby zeszła na drogę autonomii.

Wzywam dzisiaj wszystkich obywateli Rusi bez względu na narodowość, przekonania religijne i przynależności partyjnej: Przybywajcie i pomagajcie budować autonomię Rusi Podkarpackiej, abyśmy tę pracę, jaką na się przyjęliśmy, wspólnymi siłami i z powodzeniem wykonali. Nie możemy jednak wszystkiego oczekiwać z góry, ale wszyscy musimy rzucić się do pracy, bowiem przyszłe losy Rusi Podkarpackiej zależą od tego, jak sami pracować będziemy.

Ruś Podkarpacka potrzebuje kultury i chleba, a postaranie się o to, jest naszym zadaniem. Chociaż jesteśmy słabymi i ubogimi, chcemy wzmocnić Ruś Podkarpacką na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym abyśmy pod każdym względem podnieśli się na taki poziom, na jakim znajdują się inne części republiki. W ten sposób chcemy wzmocnić nierozerwalną jedność wszystkich części republiki i silną naszą kochaną ojczyznę Republikę Czechosłowacką a w niej szczęśliwą Ruś Podkarpacką.

Funkcję sejmu Rusi Podkarpackiej sprawować będzie tymczasowo Rada gubernatorska, składająca się z 24 członków. Pośród 19 koalicyjnych członków tej rady jest 14 Rusinów, 2 Żydów, 2 Czechów i 1 Węgier. Kancelaria gubernatorska mieć będzie tymczasowo 12 urzędników.

W całym kraju odbywają się uroczystości. We wszystkich miastach powiewają chorągwie. W całym kraju odbywają się zgromadzenia publiczne, na których omawiane jest znaczenie tego dnia historycznego.

Problem „talerza zupy”

Badanie budżetów domowych przez Urząd Statystyczny

Nie będzie przesadą, jeśli powiemy że najgłębsze, najskomplikowańsze zagadnienia natury ekonomicznej czy finansowej sprowadzić się dają zawsze do jednego wspólnego mianownika — kawałka chleba, czy talerza zupy. Najzawilsza, najgenialniejsza teoria wymaleziona przez wielce uczonych ekonomistów musi u swoich podstaw opierać się o rachunki gospodyni i w tych rachunkach trzeba też szukać potwierdzenia, lub zaprzeczenia, jej prawdziwości. Tym bardziej każda polityka gospodarcza która jest dostosowaniem teorii do rzeczywistości, musi, o ile ma przynieść pozytywne wyniki, uwzględniać problem „talerza zupy“.

Zagadnienia rentowności produkcji, rynków zbytu, polityki cen, polityki płac etc. sprowadzają się zawsze do jednego pytania: co w danych warunkach, przy danych cenach i zarobkach kupować będzie mogła gospodyni i to nie ta z luksusowego mieszkania czy pięknej willi, ale ta z dzielnicy robotniczej, ta ze sfer małomieszczańskich, czy urzędniczych.

Każde zapomnienie o tej podstawowej prawdzie mści się zawsze, bez wyjątku, na całokształcie życia gospodarczego. Czy jednym z głównych powodów długotrwałego kryzysu gospodarczego, jaki świat przeżywał ostatnio, nie jest właśnie zbagatelizowanie tej zasady przez wielką finansjerę, przez wielkie koncerny przemysłowe, ustanawiające ceny w sposób sztuczny, liczące się tylko z doraźnym zyskiem, a nie biorące dostatecznie pod uwagę siły nabywczej ludności? Stąd zerwanie równowagi pomiędzy cenami a zarobkami, a co zatem idzie pomiędzy produkcją a konsumpcją, którego fatalne skutki odczuliśmy wszyscy na własnej skórze.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości nabywczych ludności z jej potrzeb i stopy życiowej, trzeba gruntownie zapoznać się z budżetami domowymi najszerszych warstw społecznych. Z uznaniem trzeba więc powitać inicjatywę Głównego Urzędu Statystycznego, który od pewnego czasu już przeprowadza badania budżetów rodzin robotniczych, a obecnie znacznie rozszerza swe studia w tym zakresie, obejmując nimi również rodziny pracowników umysłowych i sfery drobnomieszczańskie. Badania te obejmą najważniejsze ośrodki miejskie w Polsce, jak Warszawę, Łódź, Poznań, Wilno, miasta Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — dadzą więc one dość wierny obraz stopy życiowej ludności miejskiej w całym kraju.

Oczywiście sama inicjatywa i praca Głównego Urzędu Statystycznego nie wystarczy dla dania odpowiednich wyników. Dopomóc muszą tu sami zainteresowani we własnym dobrze zrozumianym interesie.

Praktyczne badania budżetów domowych odbywają się w ten sposób, że chętni do dopomożenia Głównemu Urzędowi Statystycznemu w tym doniosłym niezmiernie zadaniu, prowadzić będą przez cały rok dokładne rachunki z wydatków domowych w specjalnie na ten cel dostarczonych przez Główny Urząd Statystyczny książeczkach, które wypełnione, co miesiąc przesyłane będą do tego urzędu dla opracowania globalnych wyników. Specjalni instruktorzy obchodzić będą rodziny, udzielając wszelkich wskazówek i wyjaśnień. Aby wziąć udział w tej akcji wystarczy wypełnić odpowiedni kwestionariusz zawierający pytania o składzie rodziny, o zawodzie i zarobkach jej członków. Kwesionariuszy takich dostarczają wszystkie związki zawodowe., Główny Urząd Statystyczny w Warszawie oraz Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie.

Najpoważniejsza część pracy spoczywać będzie na barkach gospodyń i wyniki tej tak ważnej dla całokształtu życia gospodarczego akcji, zależne są od ich dobrej woli, sumienności i stopnia zrozumienia interesu ogólno-społecznego. Od nich zależy otrzymanie wiernego obrazu siły nabywczej ludności, tego podstawowego elementu wszelkiej racjonalnej polityki gospodarczej, od nich więc w dużej mierze zależeć będzie skuteczność tej polityki.

Do sztambucha

Ten, co swoje szczęście połączył z kobietą,
Chwycił gałąź bluszcza, nad przepaścią skrytą,
Urywa ją i pada: ginie wśród kamieni,
A na górze bluszcz bluszczem znowu się zieleni.

A. FREDRO



GEN. ROMAN GÓRECKI
prezes Banku Gosp. Kraj.
w karykaturze

Henry Berenger

Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych francuskiego Senatu.

AUTOKRACJE I DEMOKRACJE

Pokojowe współżycie czy wojna?

Czy autokracje w Europie mogą współżyć pokojowo z demokracjami? Pytanie to oznacza równocześnie dla Europy: wojna, czy pokój?

Już obecnie szaleje wojna w Hiszpanii ponad rok i nie wiele tylko brakuje, aby się rozszerzyła na całą Europę. A to jest więcej niż pod jednym względem wojna autokracji przeciw demokracji.

Gdyby Anglia i Francja nie przeprowadziły zasady nieinterwencji, to bez wątpienia wojna domowa w Hiszpanii przemieniłaby się w ogólnoeuropejską, która z równą pewnością przybrałaby charakter wojny między autokracją i demokracją. Byłoby jednak bardzo nieostrożnym przypuszczać, że Europa uniknęła ostatecznie tego niebezpieczeństwa. Czyż zapomniano że Japonia połączyła się od r. 1936 z Niemcami i Włochami dla zwalczania komunizmu? A gdzież w polityce międzynarodowej zaczyna się komunizm i gdzie się kończy? I kto ma o tym rozstrzygać?

Dalej: Czyż nie wiadomo w Europie, że pewne państwa południowoamerykańskie (Brazylia, Argentyna, Chile itd.) rozwinęły się do wyraźnych autokracyj wojskowych, w których hitleryzm, faszyzm i zwolennicy Franca rozporządzają wielkimi wpływami?

A ponadto czyż Anglia, Francja, Belgia i Mała Ententa mogą się przy całej cierpliwości i ostrożności dać coraz dalej wypierać w środkowej Europie na Morzu Śródziemnym, w Afryce i Azji?

Jeśli Mussolini ogłosił powstanie „drugiego imperium“ z jego pięcioma prowincjami Hiszpanią, Galios, Dazją i Małą Azją (którego mapę w olbrzymich rozmiarach kazał wymalować na murze w pobliżu Forum), to nie ogranicza się bynajmniej przez to do wzbudzenia wewnątrz kraju entuzjazmu, pożytecznego dla jego dyktatury.

Nie: rzuca on 50 milionom Włochów hasło do podbojów, dla których zabór Abisynii i wojna hiszpańska Włoch są niczym więcej, jak tylko przygrywką.

A jeżeli Hitler obsadza wojskiem Nadrenię, zagraża Austrii i Czechosłowacji i ogłasza światu „niemieckość“ 80 milionów Niemców, to daje on tym samym świadomie zapowiedź do przywrócenia owego austriacko-niemieckiego imperium, o którym mówił już w r. 1924 w „Mein Kampf“.

Ten podwójny imperializm wydaje się wielu trzeźwym obserwatorom bardziej niebezpiecznym niż imperializm Wilhelma II, podobnie jak hitleryzm i faszyzm przewyższa popularnością i siłą postarzałe dynastie Hohenzollernów i Habsburgów.

Obaj dyktatorzy wiedzą jednak, że ryzykują swą własną egzystencję oraz ich państw, jeśli w taki sposób będą wyzywać Anglię, Francję, a z nimi demokracje całego świata. Dlatego są dosyć ostrożni, aby wciąż podkreślać, że osławiona oś Rzym—Berlin została stworzona tylko dla pokoju — „realistycznego“ pokoju, do którego wywiera naprzód Anglię, potem Francję, a następnie wszystkie inne demokracje.

Wprawdzie spodziewali się obaj dyktatorzy, że zdołają rozdzielić Anglię i Francję (to jest stary plan z „Mein Kampf“) i być może, że jeszcze tej nadziei zupełnie się nie wyrzekli. W obecnej jednakże chwili uważają za bardziej dyplomatyczne tej karty nie wyłożyć jeszcze otwarcie na stół. Zadowalają się tylko podkreślaniem, że Rzym i Berlin nie pragną niczego bardziej, jak porozumieć się z Paryżem i Londynem.

To skłoniło niedawno lorda Hasdinga do napisania w „Times“, że problem nie polega na tym, aby dopomóc w Europie tej lub owej demokracji lub autokracji do triumfu, lecz do prowadzenia do pokojowego współżycia demokracyj i autokracyj

W tej formie zagadnienie postawione nie jest właściwe. Gdyż, gdyby współżycie nie było możliwe, pozostałaby tylko wojna.

Ale demokracje nienawidzą wojny. Są one gotowe do największych ofiar ze swego prestiżu i swych interesów, aby się porozumieć ze swymi autokratycznymi sąsiadami. Dały zresztą temu dowód, gdyż od traktatu pokojowego udzieliły Niemcom i Włochom ustępstw terytorialnych, które miały tylko ten skutek, że po przeciwnej stronie pretensje stawały się wciąż większe, a pragnienia wciąż bardziej nienasycone.

Przez jakiś czas utrzymywali Hitler i Mussolini, że narodowy socjalizm i faszyzm są wewnętrznymi zjawiskami i nie stanowią artykułu eksportowego. Ale od r. 1935 roszczą sobie dyktatorzy pretensje rozszerzenia swego reżimu na zagranicę. Czyż nie powiedział Mussolini w Palermo: Oświadczam kategorycznie, że nie ścierpimy na Morzu Śródziemnym bolszewizmu, lub czego podobnego“! My — to znaczy oś Rzym—Berlin, to znaczy Hitler i Mussolini.

Demokracje zrozumiały to. Przypomniały sobie, że pakt czterech z r. 1933, układ rzymski z 7 stycznia 1935, pakt Stressy z 13 kwietnia 1935 i gentlemen agrement z 2 stycznia 1936 nie zostały bynajmniej podpisane w tym duchu Zrozumiały że zostały wówczas oszukane i że dyktatorzy uznają jako jedyne prawo swoją wolę, a jako jedyny obowiązujący podpis, swoje interesy.

Wobec tego każde nowo proponowane porozumienie wydaje się iluzoryczne. Wobec tego istnienie obok siebie autokracyj i demokracyj staje się wielce niebezpiecznym stanem. Aby być szczerym, należy stwierdzić, że wojna jest bliższa niż pokój. Obecnie trwa tylko zawieszenie broni, z wieloma pułapkami, na których dnie znajduje się materiał wybuchowy.

Wobec tego demokracje muszą bez względnie i natychmiast powziąć środki ochrony i solidarności, a nie ograniczać się do przemówień i paktów. Muszą się ochronić przez silne zbrojenia i mocne traktaty, aby doprowadzić do respektowania pokoju. Czy demokracje są rzeczywiście gotowe spełnić wspólnie ten najwyższy dyplomatyczny i wojskowy obowiązek? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, czy Europa przeżyje w najbliższej przyszłości wojnę lub pokój.

To, co zwalczać trzeba!

Przed uchwaleniem ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych

Na najbliższej sesji parlamentarnej ma być wreszcie rozpatrzona i uchwalona ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt tej ustawy został już przez ministerstwo opieki społecznej opracowany.

Przystąpimy więc wreszcie do intensywnej walki z jedną z największych klęsk ludności. A właściwie do unowocześnienia metod walki. Bo toczy się ona od najdawniejszych czasów, jednak — niestety — sposobami, które nigdy nie wiodły do ostatecznego celu.. Dzieje wieków średnich i nowożytnych są świadkami olbrzymich wysiłków w kierunku zwalczania zmory, ciążącej nad ludzkością w postaci schorzeń wenerycznych, przeważnie jednak wysiłków bezowocnych. Triumfujące „Vnus vulgivaga“ — jak ją zwano w starożytności — zarażała pokolenie za pokoleniem, wszczepiała jad najbardziej uporczywej bakterii w ciała rycerza średniowiecznego kupca hanseatyckiego, czeladnika podczas jego wędrówki z miasta do miasta, zaciężnego żołnierza wojny 30-letniej czy uczestników epopei napoleońskiej — szerzyła niemoc i rozkład fizyczny chłopa na wsi i panicza z pałacu, zapełniała sale szpitali dla obłąkanych, powodowała paraliż w organizmach przed zarażeniem najmocniejszych, czyniła dziewczęta z fabryk niezdolnymi do macierzyństwa, mnożyła dziatwę, od urodzenia dziedzicznie obciążoną fizycznym ka lectwem czy umysłowym niedorozwojem.

Wieki mijały — aż współczesna medycyna — podobnie jak u wielu innych chorób zakaźnych: ospy, dyfterytu, szkarlatyny itd. — znalazła wreszcie skuteczny oręż z walce z jadem, zdołała skutecznie przeciwdziałać na stępstwom chorób wenerycznych.

Jednak w tej walce istnieją dotych czas hamulce, których nie spotykamy wcale w zwalczaniu innych chorób zakaźnych, jaglicy np. czy tyfusu.

Wkraczamy bowiem — mając do czynienia z walką z chorobami wenerycznymi w zagadnienia, osłonięte zarówno zrozumiałą wstydliwością, jak i przez zawodowe szerzycielk tych chorób.

I to właśnie niepomiernie utrudnia walkę. Nie ma tego kompleksu zawstydzenia i nie ma zawodowego szerzycielstwa bakterii szkarlatyny... Jest natomiast w wypadkach schorzeń wenerycznych.

Kwestia zatem ma podstawy zarówno medyczne jak i — społeczne. Musi być rozpatrywana i przesądzana nie tylko z punktu widzenia zdobyczy wiedzy lekarskiej, lecz również i wadliwej struktury społecznej, a też i pewnych właściwości psychicznych człowieka, przezwyciężenia jego wstydliwości, uchronienia chorego przed hamulcami czy to w życiu rodzinnym czy stosunkach towarzyskich, jakich nie ma wobec innych chorób.

Próbowano — pod koniec 18-go stulecia, pod wpływem haseł rewolucji francuskiej — stworzyć szereg paliatywów przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych. Postanowiono nierząd zreglamentować, zrejestrować, oddać pod kontrolę policyjną. Okazało się jednak — w ciągu całego 19-go stulecia, gdy ten system utarł się w państwach europejskich — że to nie wiedzie do celu. Dziś wiemy, że ani rejestracja policyjna, ani — stosowana u nas — zamiast policyjnej rejestracja lekarska, jest zupełnie fikcyjnym paliatywem. Mamy np. w Warszawie 2.718 kobiet, podlegających periodycznym oględzinom lekarskim. A wiemy przecież, że w mieście, liczącym przeszło 1.200.000 mieszkańców, w bagnie nierządu tkwi o wiele, wiele więcej kobiet i one to są rozsadnikami chorób, one to powodują charłactwo młodego pokolenia, które ze zrozumiałych względów nie leczy tych chorób tak, jak każdą inną, a tym samym staje się dalszym rozsadnikiem dziedzicznych schorzeń.

Trzeba więc to doniosłe zagadnienie społeczne ująć z innych punktów widzenia, obmyśleć i ustanowić inne środki ochronne, stworzyć ustawowo ramy dla skutecznego odporu przeciw wielkiej klęsce, jaką niewątpliwie są choroby weneryczne. Fikcje i bezskuteczne paliatywy trzeba zastąpić nowoczesnymi metodami walki.

A punkt ciężkości tych nowoczesnych metod polega na powszechności leczenia zarówno nosicielek zarazy jak i ich ofiar. To, co się przeważnie kryje w wstydliwych zakamarkach życia płciowego i co okazało się fikcyjną akcją zapobiegawczą — musi zniknąć. Gdy każda obarczona chorobą weneryczną osoba zdoła wprost trafić do lecznicy i lekarza, bez fałszywego wstydu z jednej strony i bez przymusu z drugiej, gdy opadnie psychoza zatajeń czy znachorskiego lecznictwa, a choroba będzie bezpłatnie leczona, jak jaglica czy szkarlatyna, gdy w każdym szpitalu znajdzie się odpowiednia ilość łóżek dla chorych wenerycznie, gdy każdy lekarz powiatowy będzie miał prawo zażądać od osoby podejrzanej o szerzenie chorób wenerycznych świadectwa lekarskiego o jej stanie zdrowia, gdy ustalone zostaną środki, mające na celu skłonienie chorego do poddania się leczeniu — wtedy dotychczasowe paliatywy zastąpione zostaną sposobami, istotnie wiodącymi do celu tj. racjonalnym i jak największy zasięg schorzeń obejmującym lecznictwem.

A o to przecież chodzi. To jest cel, który ma przed sobą ustawowa walka z jedną z najcięższych zmor, nękających społeczeństwo.

Dr. M. N.

MISCHA ELMAN, jeden z największych potentatów gry skrzypcowej, którego grę znamy tylko z transmisyj radiowych oraz płyt gramofonowych „His Master's Voice“, a o którym zagraniczna prasa wyraża się w słowach najwyższego uznania, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 10 bm. w Starym Teatrze.

SZAŁ TERRORU DYKTATURY STALINA

Czyżby „wrogowie ludu" opanowali cały aparat państwowy?

Moskwa. PAT. — Kronika egzekucji i procesów z dnia 9 października według wiadomości dostępnych dla korespondentów zagranicznych przed stawia się następująco:

W mieście Ruchłowo na Dalekim Wschodzie rozstrzelano 4-ch funkcjonariuszów obwodowego związku przemysłu z dyrektorem tego związku na czele, jako szkodników.

W Białej Cerkwi na Ukrainie rozstrzelano 5 członków szkodniczej organizacji nacjonalistycznej, którzy działali głównie w kołchozach.

W rejonie gajsińskim na Ukrainie rozstrzelano 4-ch członków organizacji kontrrewolucyjnej.

W obwodzie komi-piermiackim rozstrzelano trzech członków prawicowej organizacji terorystycznej, a 2-ch skazano na 10 lat więzienia każdego.

W Republice Kirgiskiej skazano na śmierć przez rozstrzelanie dyrektora i jednego funkcjonariusza sowchozu za defraudację i działalność kontrrewolucyjną a dwóch funkcjonariuszów na 10 więzienia każdego.

W obwodzie stalingradzkim skazano na rozstrzelanie 6 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego Zagotzierno.

W rejonie dobryńskim w republice Niemców nadwołżańskich rozstrzelano 2 funkcjonariuszów partyjnych.

Poza tym w republice Nadwołżańskiej rozstrzelano 4 funkcjonariuszów Zagotzierno.

W Leningradzie rozstrzelano 4-ch pracowników cukrowni „Nord", którzy w celach kontrrewolucyjnych truli mieszkańców Leningradu. Tylko 17 i 18 września br. otruli oni 44 osoby.

W Szalińsku w Czeczeno Inguszetii skazano na więzienie od 7 do 10 lat 3-ch funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego.

W Piatigorsku na Kaukazie północnym rozpoczął się proces pokazowy kierowników krajowego urzędu zbożowego, oskarżonych o szkodnictwo i należenie do organizacji kontrrewolucyjnej. Odpowiadają oni z artykułu 58 kk., przewidującego, jak wiadomo karę śmierci.

Wkrótce przed trybunałem wojennym nadwołżańskiego okręgu wojskowego rozpocznie się pokazowy proces 8 członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko bucharinowskiej, oskarżonych o szkodniczą działalność zmierzającą do rozbicia kołchozów. Wśród oskarżonych znajduje się przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego Kisielew oraz sekretarz rejonowego komitetu partyjnego Bogatyrewicz.

W Starakulino obwodu kirowskiego toczył się proces przy drzwiach otwartych tak zw. wrogów sowieckiego systemu rolnego. Na ławie podsądnych znajduje się m. in. sekretarz rejonowego komitetu wykonawczego. Odpowiadają oni z art. 58 kk.

„Omskaja Prawda" donosi, że w ostatnich dniach odbyły się trzy procesy funkcjonariuszy państwowych urzędów zbożowych w Kirowie. Nazywajemsku i Tobolsku. Wszyscy podsądni zostali skazani na śmierć. Zdaniem dziennika, wrogów systemu rolnego jest jeszcze dużo, którzy starają się szkodzić na każdym kroku. Na przykład orka w tym roku, jak stwierdza dziennik, idzie dwa razy gorzej, niż w r. ub., mimo, że uposażenie stacyj maszynowo traktorowych jest lepsze.

W rejonie pietrowsko zabajkalskim pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 5 funkcjonariuszy państwowego urzędu rolnego Zagozierno za szkodnictwo. Wśród oskażonych znajduje się dyrektor tego urzędu.

Moskwa. PAT. — Przewodniczący Związku sowieckich pisarzy Kazachstanu Mukanow, został ogiszony przez partyjną organizację tego związku ja ko wróg ludu i burżuazyjny nacjonalista. Poza tym członkowie tego związku Sejfulin, Dżansugurow, Majlin, Auerow, Agachmedow, Tokzanow, Asybełkow, Musrepow, Abdułkadyrow, Juspbekow również zostali uznani za wrogów ludu i burżuazyjnych nacjonalistów.

„Aktiubińskaja Prawda" piętnując wyżej wymienionych pisarzy kazachskich zamieszcza wiersz poety kazachskiego Zambuła, poświęcony Stalinowi p. t. „Słońce wszechświata".

DYKTATURY

Harold Nicolson jest znanym angielskim powieściopisarzem. Dłuższy czas poświęcał się służbie dyplomatycznej, obecnie zaś jest członkiem angielskiej Izby Deputowanych z małej umiarkowanej grupy Mac Donalda. Jest umysłem przenikliwym, wie dobrze, co się na świecie dzieje i umie wypowiadać się w sposób ścisły i stanowczy.

W tych dniach na uniwersytecie w Cambridge wygłosił przemówienie na temat wpływu dyktatury na jednostkę. Przytoczymy najważniejsze zdania z tego przemówienia:

„W państwach dyktatorskich honor państwa i dyktatura partyjna są ważniejsze od prawdy. Fabrykuje się tam według danego z góry szablonu „dobrych obywateli".

„W krajach dyktatorskich już u podstaw wychowania tępi się samodzielna myśl. Jeżeli zapytacie Niemca i Rosjanina o pewne kwestie, to zauważycie śmiertelny strach na jego twarzy. Odpowie wam, że uczciwy Rosjanin czy też uczciwy Niemiec nie ma prawa myśleć o tych rzeczach. A jeżeli odpowiecie mu. że w krajach wolnych wolno myśleć o wszystkim, to straci zupełnie głowę".

„Weźcie na przykład ostatni dekret Hitlera w sprawie sztuki. Hitler był sam malarzem na poziomie tych artystów, którzy produkują kartki na Boże Narodzenie i opierając się na tym, uznał, że wszystkie inne formy twórczości są zwyrodniałe. W rezultacie powstrzymał postęp wszelki w niemieckiej sztuce, podobnie jak to uczynił z niemiecką filozofią i literaturą. Świadomie dąży do tego, aby ludzie przestali posługiwać się mózgiem".

Tak się wyraża umiarkowany polityk angielski. Wszystkie światłe i niezależne umysły świata zgodnie potępiają dyktaturę jako narzędzie upodlenia i ogłupienia.

ROZMOWY EDEN - DELBOS

Londyn. — Premier Chamberlain wrócił dziś wieczorem do Londynu, zaś min. Eden wraca do stolicy jutro po weekendzie, spędzonym u króla w Balmoral. W czasie ostatnich 2 godzin, które upłynęły od otrzymania odpowiedzi Włoch, minister Eden odbył dłuższe rozmowy telefoniczne z premierem Chamberlainem a następnie z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbosem w Paryżu.

W tej rozmowie min. Eden proponował swemu francuskiemu koledze, by rząd francuski na kilka dni wstrzymał swe zarządzenia, dotyczące otwarcia granicy hiszpańskiej celem uprzedniego uzgodnienia dalszego wspólnego postępowania Anglii i Francji. Nowych decyzyj angielsko francuskich należy oczekiwać w ciągu najbliższych 2 dni.

„Sunday Dispatch" donosi, że rząd angielski zamierza spowodować natychmiastowe zwołanie londyńskiego komitetu nieinterwencji. Ponieważ trudno przypuścić aby komitet miał się zebrać zgodnie z propozycją włoską, celem zajęcia się sprawą ewakuacji ochotników cudzoziemskich, można wyciągnąć wniosek, że jeśli komitet nieinterwencji istotnie się zbierze, to uczyni to w celu formalnego stwierdzenia swej nieużyteczności i ewentualnie rozwiązania się.

Z drugiej strony, ponieważ głównym zadaniem komitetu jest zapobieżenie rozszerzania się konfliktu hiszpańskiego, wydaje się wątpliwym, by rząd angielski zgodził się na zlikwidowanie komitetu, który pod tym względem pewną użyteczną rolę spełniał.

Znowu ucieczka więźnia

Pilarek Józef, odsiadujący karę w zakładzie dla niepoprawnych w Lublińcu, w czasie eskortowania go do Wiśnicza, zdołał zbiec z wozu i ukrył się w pobliskim lesie.

Jak zapodaje akt oskarżenia, w dn. 20 maja 1937 r. Pilarek oskortowany był w wozie więziennym przez jadącego obok posterunkowego PP. W pewnej chwili, gdy wóz przejeżdżał drogą przebiegającą obok lasu, Pilarek w niewytłumaczony sposób zdołał uwolnić się od krępujących go kajdanków i ukryć się w lesie.

Więźnia schwytano w tym samym dniu.

Pilarek skazany został za tę próbę ucieczki na 3 miesiące aresztu.

Sądził go s. o. dr Konopka, oskarżał wiceprokurator s. o. Ojrzanowski.

W pewnej chwili zaszedł ciekawy moment, w czasie rozprawy.

Sędzia Konopka tak dalece zainteresował się, w jaki sposób więzień zdołał zerwać kajdanki, że zawezwał go do stołu sędziowskiego i oglądnął jego ręce, jak też i wypytywał o wytłumaczenie mu tego sposobu.

Wklęsłe zwierciadło

PAMIĘTNIK

Spotkałem wczoraj na ulicy panią Małgorzatę, a raczej ona mnie zaczepiła pierwsza, prosząc, ażebym ich odwiedził, bo coś jest w nieporządku z jej chłopem.

— Nie, nie pije — odpowiedziała na moje pytanie — juści jakby miał to by i pił. Kto dzisiaj nie pije? Mój szwagier, ten co jest przy kolei, jak był w Warszawie, to mu tam opowiadali, że właśnie w Warszawie zebrali się panowie z całego świata i radzili, żeby ludzie nie pili więcej, ale jak spróbowali czystej wyborowej to podobno sami się upili i nic nie uchwalili.

— Ale nie o to idzie — ciągła dalej gadatliwa pani Małgorzata — tylko rozumie pan, mój chłop kupił se zeszyt i zabrał się do pisania, chociaż dawniej to i podpisać się nie umiał po chrześcijańsku.

— Pisze?! Co pisze? Powieść?! — przerwałem pani Małgorzacie, a w myślach coś mi się zaśmiało zjadliwie, chichocząc o tym kto w tej naszej Polsce już nie pisuje...

— Kto go tam wie — odparła pani Małgorzata — zresztą niech pan sam zobaczy — i podała mi nieszczęsny brulion, zapisany charakterystycznymi kulifonami półanalfabety.

Na chybił trafił otwarłem go i wyczytałem co następuje:

„Dnia 28 sierpnia roku pańskiego 1937 byłem u doktora domowego od Kasy Chorych, ale powiedział mi, że już nie urzęduje, a brzuch mnie bolał jak diabli. Wobec tego napiłem się jednego z pieprzem...

„Dnia 29 sierpnia roku pańskiego 1937 byłem znowu u doktora domowego od Kasy Chorych, ale ten dzisiaj nie miał czasu bo miał jakieś zebranie publiczne i nie urzędował, a mnie brzuch bolał jak cholera i wobec tego napiłem się dwie z pieprzem, razem złoty pięć

„Dnia 30 sierpnia roku pańskiego 1937 byłem znowu u doktora pokojowego od Kasy Chorych i doktór mnie przyjął, ale powiedział mi, że to nie jego specjalność i kazał mi iść do głównego doktora od Kasy Chorych. Poszedłem zatem do Głównej Kasy Chorych, gdzie mi wydano numerek loteryjny i kazano mi czekać w ogonku. Czekałem jedną godzinę, a ogonek się wcale nie kurczył, ale jeszcze więcej twardniał. Wreszcie po trzech godzinach, kiedy mój ogonek był już na kraju powiedziano mi, że już po urzędowaniu i mam przyjść jutro. A mnie brzuch bolał jak jasna cholera i wobec tego wypiłem sobie trzy duże z pieprzem, razem dwa złote dwadzieścia...

W tej chwili przyłączył się do nas sam pan Wincenty, mąż pani Małgorzaty, którego zapytałem o cel tych notatek.

— Jakto? To pan nie poznaje, co ja piszę — zdziwił się.

— Nie.

— To jest mój pamiętnik ubezpieczonego w Kasie Chorych.

— ?

— Ano widzi pan stojało w gazetach, że Ubezpieczalnie czy też Kasy Chorych rozpisały nadgrody na pamiętnik doktorów Kasy Chorych, to ja se myśle, że i rozpiszą nadgrody na pamiętnik tego co korzysta ze świadczeń Kasy Chorych... Wtedy będę miał jakby znalazł i może wygram „nadgrodę"... (M-G)

Wyjaśnienie

„Wieczór Wadszawski" z daty 10 października, omawiając połaczenie Ch. D. z NPR. w pewnym miejscu tak pisze:

„Po zebraniu spoliczkowany zo stał dwukrotnie Józef Jatczyk, prezes okręgu warszawskiego N. P. R., współpracownik lewicowych wydawnictw, jak np. „Kurier Wieczorny" w Krakowie".

Otóż oświadczamy, iż nieznany nam zupełnie p. Józef Jatczyk nigdy nie był i nie jest współpracownikiem naszego wydawnictwa.

Redakcja „Krakowskiego Kuriera Wieczornego i Porannego".

WESOŁO W „BAGATELI"

„Bagatela" gra od kilku dni z wybitnym powodzeniem w subtelnej reżyserii Ref-Rena rewię p. t. „Rog obfitości", a koncertowo grają p.p. Oleńską, Konarzewską, Przymusińską, Opolskiego, Ref-Rena i Pręgowskiego. Na uwagę zasługuje balet Ostrowskie go w numerach: Gdy noc zapada i Kukaracza. Dziś w poniedziałek powtórzenie całego programu po cenach zniżonych.

październik

12

Wtorek

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 08.
Poczt. biuro siec. 153 0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-85.
Centr. elektr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-89.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Poniedziałek: **Placydy.**

Teatr-kino

Z teatru im. J. Słowackiego

Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro we wtorek po cenach zniżonych „Profesja pani Warren", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza w premierowej obsadzie,

W środę po cenach zniżonych, wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w reżyserii W. Radulskiego

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia, Wilhelma Lichtenberga p. t. „Milioner".

Plan przedstawień:

Poniedziałek 11. X. wiecz. przedstawienia nie będzie.
Wtorek 12. X. „Profesja pani Waren".
Sroda 13. X. „Jaskółka z wieży Mariackiej".

TEATR UL. BOCHEŃSKA 7

Dziś i jutro o godz. 20.45 „Żądam sprawiedliwości" (Występy Idy Kamińskiej i jej zespołu).

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".
APOLLO: „Trafalgar".
ATLANTIC: „Zbuntowana kobieta" i „Parada miłości".
BAGATELA: „Porwano kobietę" i rewia „Róg obfitości".
MUZEUM: „„Papa się żeni" i dodatki.
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska) „Karyntia" (Klagenfürth, Gmünd, Wörthersee)

RADIO

WTOREK, 12 PAŹDZIERNIKA

11'15 Audycja dla szkół: „Na jarmarku". 13'45 „Choroby zakaźne wieku dziecięcego" wygł. dr Janina Kościuszkowa. 14 50 Muzyka. 15'05 „Czy wiecie, że... " 15 45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata, audycja dla dzieci starszych. 16'15 Orkiestra salon. 17 „Polskie kolonie w głębi Parany" reportaż Stan. Sumińskiego 17'15 Koncert solistów. Wykon. Maria Smyczyńska (fort., Józef Drohomirecki (wiol.) akomp Zofia Haniszewska 18 15 „Z krainy Hotentotów" pieśni stepu Afryki Południowej w opr. dr Romana Stopy w wyk. tercetu żeńskiego. 19 „Iliada i Odyssea" w opr. Jana Parandowskiego — fragmenty recytuje Jan Kochanowicz 20 Wiedeńskie dziewczęta. Wykon.. krakowski kwartet Schramma (Adam Herman 1 skrz., Wendelin Gottwald 2 skrz. Paweł Verbicki harmonia, Józef Makowicz gitara. 21 Koncert symfoniczny. 22 Muzyka taneczna.

Zabójca ze Staniątek przed sądem

Niedawno temu poruszyła opinię publiczną wiadomość o lekkomyślnym i karygodnym wybryku, dokonanym w Staniątkach pow. Bochnia przez grupę parobczaków na osobie niejakiego Eugeniusza Filipowskiego. Kamień, rzucony w głowę Filipowskiego spowodował u niego pęknięcie czaszki i momentalną śmierć.

Za umyślne dokonanie tego czynu stanął w dniu dzisiejszym przed tutejszym sądem karnym niejaki Konstanty Babinicz. Na niego, jako na sprawcę czynu wskazują świadkowie jakkolwiek ten wypiera się absolutnie zarzuconego mu czynu.

Okoliczności, wśród jakich dokonane zostało zabójstwo, są nie dość jasne. Z grupy bowiem przechodzących parobków, rzucony został zabójczy kamień i oskarżenie oparte jest jedynie na podstawie zeznań obecnym przy tym współtowarzyszów.

Trybunałowi okręgowemu przewodniczy wiceprezes s. o. dr Nowosielski oskarża prokurator Kindler, broni adwokat dr Weinberger z Wieliczki.

Kraków do wieczora...

Potworne morderstwo w Krakowie

Ponury, szary, deszczowy dzień, wstawał nad Krakowem zaczynając nowy tydzień, aż oto nagle z jednego z mieszkań przy ulicy Krzywej l. 4 wybiegło kilku ludzi a pomiędzy nimi młode kilkuletnie pachołę, wołające z płaczem:

Mamusię zabił...

Kto? co? Gdzie? Dlaczego? Tłumy momentalnie wypełniły ulicę, tysiące domysłów i plotek poczęło pracować w pobliżu tragicznej izby, gdzie dogorywał trup młodej matki, zamordowanej przez swego szwagra.

Powoli z chaosu domniemań i przypuszczeń wyłania się wątek tragedii, jaka odbyła się między godziną 6 a 7 z rana w mieszkaniu dozorcy domu Mieczysława Targuły przy ulicy Krzywej l. 4.

Rachwalikowie byli młodym małżeństwem — mieli jedno dziecko. Źle im się nie powodziło, ponieważ Rachwalik pracował jako portier w Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Tymczasem na horyzoncie pojawił się szwagier Targuły, Józef Laszek, który jako bezrobotny, przebywał od czasu do czasu w mieszkaniu Targuły, gdzie litościwa ręka karmiła go i podobno wspierała nawet pieniężnie.

W każdym razie faktem jest, że morderca nocował dzisiejszej nocy w mieszkaniu Rachwalików i rano, kiedy Rachwalik jak zwykle udał się do pracy, wszczął awanturę z Rachwalikową. Chaotyczne, nieskoordynowane wyjaśnienia małego synka zmarłej mówią, że napastnik najsamprzód uderzył mamusię stołkiem, a później w pasji porwał nóż kuchenny i wbił go jej aż po rękojeść w piersi. A kiedy konająca ofiara runęła na podłogę, morderca korzystając ze sposobności, rzucił się do ucieczki.

Kiedy w chwilę później młode pachołę zaalarmowało sąsiadów. Laszki już nie było, natomiast tłumy gapiów zapełniły ulicę. W kilka chwil po wypadku na miejsce przybyły władze śledcze, gdzie przebywają do tej chwili, my zaś numer oddajemy do druku.

Trup tragicznie zmarłej matki leży na łóżku z poderżniętą szyją, a obok stoi niemy i blady ojciec i mały przyciskając nerwowo do piersi tulące się dziecko, dziś już sierotę, którego pozbawił matki nóż mordercy.

Twierdzą, że Józef Laszko miał trochę „smyrla", ale to nie przeszkodziło mu dokonać mordu z premedytacją. Nie wątpimy, że najbliższe godziny przyniosą już wiadomość o ujęciu potwornego mordercy i uspokoją tłumy zbierające się koło miejsca zbrodni i komentujące na różne sposoby tło i przyczynę tragicznego wypadku.

Zmarła Rachwalikowa powiększy tylko korowód krwawych ofiar, ciążących od kilku miesięcy nad nieszczęsnym, do niedawna cichym i spokojnym Krakowem.

Przyjedzie komisja sądowo śledcza zwłoki odstawi się do Zakładu Medycyny sądowej, policja spisze protokoły, gazety opiszą z różnym komentarzami krwawy wypadek, a potem życie przejdzie nad wszystkim do porządku dziennego.

Jedynie w jaźni małej sieroty tliło będzie niewyraźne wspomnienie o tym, że miało kiedyś matkę, którą zamordowano w jej oczach o coś, a może za coś.

A może w późniejszym wieku dowie się z otym, że mord ów krwawy to nic innego, jak tylko odbicie dzisiejszego życia powojennego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili

MORDERCA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

O godzinie 10-ej zaalarmowane zostało pogotowie ratunkowe na pola, leżące przy ul. Mogilskiej pod nr. 33 gdzie znaleziono 25-letniego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi, wskutek przecięcia brzytwą gardła.

Mężczyzną owym okazał się Laszek Józef, sprawca morderstwa na osobie Rachwalikowej.

Przewieziono go do szpitala w stanie niezwykle ciężkim.

Uchwały Nadzwycz. Walnego Zgromadzenia

Zw. L. P. P. w dniu 10 października 1937

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Zw. Lekarzy w Krakowie, na którym powzięto następujące uchwały:

1) Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu Krakowskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, zatwierdza uchwałę Zarządu Okręgu niebrania udziału przez Okręg Krakowski w Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Związku Lekarzy P. P w Poznaniu w dniu 17 października 1937 r., na znak protestu przeciwko nielojalnemu stanowisku Zarządu Głównego, które znalazło wyraz:

a) w postawieniu na porządku dziennym Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Związku L. P. P. wbrew statutowi sprawy likwidacji Okręgu Krakowskiego, który zawsze wywiązywał się jaknajlepiej ze swych obowiązków organizacyjnych i finansowych;

b) w tolerowaniu w oficjalnym organie Związku Nowinach Społeczno-Lekarskich napastliwych artykułów, obrażających uczucia części członków Związku L. P. P.

2) Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu krakowskiego Zw L. P. P. uchwala likwidację Okręgu Krakowskiego, uważając, że niezależnie od wyniku uchwał odnośnie do par. 7, Związek uległ już rozbiciu i utracił cechy związku zawodowego, powszechnego i apolitycznego. Zaś fundusze Okręgu Krakowskiego przekazuje Zarządowi Głównemu w myśl statutu.

3) Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu Krakowskiego uchwala w myśl par. 17 Regulaminu Kasy Pogrzebowej likwidację Kasy Pogrzebowej i poleca likwidatorom, by po zasięgnięciu opinii członków Kasy Pogrzebowej co do sposobu likwidacji, likwidację tę przeprowadzili.

4) Wykonanie uchwał Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu Krakowskiego poleca drowi Grzegorzowi Grzybowskiemu jako likwidatorowi i wybiera Komitet Doradczy w osobach dra Aleksandra Bibersteina, Kazimierza Budzyńskiego, Adolfa Engla i Jakuba Weinsberga.

5) Komisja Likwidacyjna zawiadomi o uchwałach Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Starostwo Grodzkie w Krakowie, Zarząd Główny w Warszawie.. Zarządy Obwodów Okręgu Krakowskiego oraz Komitet Wykonawczy Okręgów, które wypowiedziały się przeciwko zmianie statutu na Walnym Zebraniu w Warszawie w dniu 9 maja 1937 r.

* * *

Tak więc w myśl naszy h informacji, znakomita część społeczności lekarskiej w zdecydowany sposób odparła rasistowskie zapędy Zarządu Głównego Zw. Lekarzy.

Nowe arabskie akty terroru

Zajęcie dokumentów kompromitujących aresztowanego burmistrza dr. Chaldi

Jerozolima. 10. 10. (Telef.) — Na skutek dyrektyw rządowych policja przeprowadziła rewizję w biurach jerozolimskiego zarządu miasta

Wyłamano drzwi do gabinetu aresztowanego b. burmistrza Jerozolimy dr Chaldi.

Z szuflad jego biurka policja zabrała dokumenty, które są podobno, bardzo obciążające dla dr Chaldi.

* * *

Niewykryci terroryści na szosie między Nablusem a Dżenin ostrzeliwali auto-cysternę z naftą. — Auto zostało uszkodzone. Inżynier angielski i jego pomocnik, którzy jechali tym autem, cudem uszli śmierci.

* * *

W Jaffie znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów. Do tej pory nie zdołano ustalić tożsamości zabitych.

Żydowski policjant pomocniczy Jakób Bernstein, który stał na warcie w pobliżu Chamei—Twaria, ostrzeliwany był dziś przez arabskich terorystów. Bernstein został zraniony w rękę.

Rozczarowanie we Francji

Paryż. — Oświetlenia oficjalne i półoficjalne odpowiedzi włoskiej na notę francusko angielską nacechowane są w dalszym ciągu jaknajdalej idącą rezerwą. Podkreślają one tylko rozczarowanie, jakie wywołała nota włoska i wskazują na termin jakim nota ta kwalifikuje propozycję francyską, nazywając ją próbą ominięcia istniejących trudności w sprawie hiszpańskiej przy pomocy wymyślnych subtelności i wybiegów proceduralnych.

Równolegle z pełną rezerwą wypowiedzi oficjalnych i półoficjalnych cała prasa francuska przyjęła ton daleko ostrzejszy, podkreślając, że całe zagadnienie przeniosło się obecnie z płaszczyzny nieinterwencji w sprawy hiszpańskie na teren bezpieczeństwa Francji, bezpieczeństwa dróg komunikacyjnych Francji z Afryką północną i Anglii z dominiami a więc na płaszczyznę zagadnienia równowagi strategicznej na morzu Śródziemnym.

Nawet dzienniki opozycyjne, jak prawicowy „Le Jour", omawiając treść noty włoskiej, podkreślają z ubolewaniem, że Francja w swej umowie z Włochami nie tylko udzieliła obywatelom włoskim specjalnych przywilejów w Tunisie, lecz ułatwiła Włochom wzmocnienie ich pozycji w Marokku i Libii, leżących w pobliżu kanału Suezkiego.

Prawo i życie

Urlopy pracowników przemysłowych i handlow.

w świetle ustawy i orzecznictwa Sądu Najwyższego

W myśl ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy pracy we wszelkich zakładach przemysłowych lub handlowych, choćby na zysk nie obliczonych, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, państwową, czy samorządową, z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu. Zakłady przemysłowe rzemieślnicze, zatrudniające do czterech pracowników nie podlegają przepisom powołanej ustawy.

O ile praca wymienionych pracowników trwa w danym przedsiębiorstwie bez przerwy rok, przysługuje tymże pracownikom prawo do korzystania z 8-dniowego płatnego urlopu, o ile praca ta trwa bez przerwy 3 lata — przysługuje im prawo do 15-dniowego płatnego urlopu. Terminatorzy i uczniowie, oraz pracownicy poniżej lat 18-tu korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu.

Wszystkim pracownikom umysłowym, zatrudnionym w przemyśle, handlu i biurowości, przysługuje po półrocznej nieprzerwanej pracy urlop 2-tygodniowy, po rocznej zaś urlop jednomiesięczny.

Choroby, nieszczęśliwego wypadku ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę umowy pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Robotnicy zatrudnieni w górnictwie, przechodzący ze służby w jednym zakładzie do zakładu innego, nie przerywają z tego powodu przepisanego dla uzyskania urlopu czasu pracy, o ile pomiędzy pracą w jednym zakładzie a przystąpieniem do niej w drugim zakładzie nie upłynęło więcej niż 14 dni, gdy chodzi o pracę w tym rewirze, a 21 dni, gdy chodzi o pracę w innym rewirze.

Jeżeli pracownik rozwiązał sam umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które pracodawcy dają prawo do rozwiązania umowy o pracę bez uprzedniego wypowiedzenia, natenczas pracownik traci prawo do urlopu.

Jeżeli zaś pracownik w czasie urlopu będzie pracował zarobkowo w innym przedsiębiorstwie, natenczas traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu.

Za czas urlopu należą się pełne pobory; o ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu 3-ch miesięcy poprzedzających bezpośrednio urlop.

Pracownikom danego przedsiębiorstwa przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu należy ułożyć listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopu na każdy miesiąc oddzielnie i uzgodnić je z zarządem przedsiębiorstwa, a w razie nieosiągnięcia zgody, decyduje od nośny inspektor pracy w tej sprawie.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej rozpoczęcie przyznanego urlopu, na jego żądanie pracodawca winien mu przesunąć urlop na jeden z następnych 3-ch miesięcy.

W okresie czasu od 1 maja do 30 września winno korzystać z urlopów conajmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie. Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu wzgl. innymi odnośnymi ministrami, może po wysłuchaniu opinii związków zawodowych pracowników i pracodawców, wydać odpowiednie rozporządzenia, ustanawiające wyjątki od powyższego prawa dla poszczególnych grup przedsiębiorstw.

Rozwiązania umowy o pracę przez pracodawców lub pracowników i nawiązania jej na nowo w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy, nie uważa się za przerwę w umowie o pracę, pozbawiającą pracownika prawa do korzystania z urlopu.

Umowy zbiorowe lub indywidualne które zapewniają pracownikom płatne urlopy na warunkach dogodniejszych aniżeli wyżej podano, pozostają w mocy.

Winny przekroczenia przepisów powołanej wyżej ustawy, ulega w drodze sądowej karze grzywny lub aresztu.

1) Pracownik, który wskutek przepracowania w przedsiębiorstwie okresu czasu wymaganego ustawą o urlopach, uzyskał już prawo do urlopu, a przez to i wynagrodzenia za czas urlopu w każdym roku kalendarzowym z początkiem roku; jednak przesłanką nabycia takiego uprawnienia jest, ażeby pracownik faktycznie pracę swą z początkiem danego roku wykonywał, co wynika z myśli przewodnich i celów ustawy, która dąży do tego, ażeby pracownik przez zupełny odpoczynek w czasie urlopu odzyskał zdolność do pracy; jeżeli zaś pracownik faktycznie żadnej pracy w danym roku nie rozpoczął, to przesłanka ta odpada. Nie może być uważany za zatrudnionego, ani za takiego, którego praca trwa, taki pracownik, który faktycznie nie pracuje. (O. S. N. 25. 10. 1933. Nr. I. C. 1276/33).

2) Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie 3-miesięcznego wypowiedzenia; to sama zasada odnosi się także do pracowników fizycznych. Prawo do urlopu uzyskuje pracownik z chwilą wejścia w nowy rok kalendarzowy prawo to trwa cały rok i wygasa dopiero z chwilą jego wykonania, natomiast niekorzystanie przez pracownika z urlopu z innej przyczyny niż z racji choroby, powoduje utratę prawa do urlopu w danym roku kalendarzowym, a więc również prawa do wynagrodzenia za czas urlopu (O. S. N. 7. 9. 1933 Nr. I. C. 165/33).

3) Przepracowane przez pracownika tylko pierwszego miesiąca początkiem roku nie daje mu prawa do żądania wynagrodzenia za nieotrzymany w tymże roku urlop, lecz tylko za 1/12 część urlopu. (O. S. N. 9. 11. 1932. Nr. III. 1. Rw. 1135/32).

4) Wynagrodzenia za niewykorzystany urlop może żądać pracownik tylko wtedy, jeżeli pracodawca odmówił udzielenia należnego urlopu. (O. S. N. 1. III. 1934. Nr. C. II. Rw. 1893/33).

5) Pracownik kontraktowy urzędu państwowego, nie będącego zakładem pracy w rozumieniu ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie może na tej ustawie opierać roszczenia o odszkodowanie za niewykorzystany urlop. (O. S. N. 14. 9. 1933. Nr. C. I. 863/33).

6) Prawo pracownika do urlopu powstaje z początkiem roku kalendarzowego, niezależnie od tego, ile miesięcy w tym roku przepracował; nie żądanie zaś udzielenia urlopu, nie pozbawia pracownika prawa do otrzymania wynagrodzenia, byleby ten urlop mógł być żądany i rozpoczęty przed końcem roku kalendarzowego. (O. S. N. 6. 9. 1934. Nr. C. 301/34).

7) Pracownik kancelarii notarialnej który przed śmiercią notariusza zmarłego z początkiem roku kalendarzowego nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego, nie ma prawa żądać od spadkobierców notariusza wynagrodzenia za urlop. (O. S. N. 5. 12. 1934 Nr. C. I. 1585/34). **Dr. W. S.**

Kamienicznicy zarobią 500 milj. zł.

które im lokatorzy będą musieli zapłacić w razie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów

Podana przez prasę wiadomość, że zniesienie ustawy o ochronie lokatorów jest rzeczą przesądzoną, nie jest ścisła.

Uchwalony przez rząd w zasadzie projekt o stopniowym zniesieniu ochrony lokatorów wszedł obecnie w fazę t. zw. uzgadniania poszczególnych działów administracji. Również wojewodowie mają się z polecenia szefa rządu wypowiedzieć, jakie następstwa może wywołać zrealizowanie projektowanej ustawy w różnych częściach kraju.

Około 1,300.000 mieszkańców korzysta obecnie z ochrony lokatorów. Roczne komorne w tzw. starych domach w całej Polsce wynosi około 750,000.000 zł. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że już obecnie kamienicznicy przy zmianie mieszkań, które utracił prawo do ochrony lokatorów żądają od 50 do 100 proc. podwyżki komornego, zniesienie ustawy o ochronie lokatorów spowoduje, że lokatorzy będą musieli płacić rocznie o 500,000.000 zł więcej, niż dotychczas.

Ślub pod groźbą śmierci

Dziwna amerykańska historia

Przed sądem cywilnym w Waszyngtonie odbył się proces rozwodowy o unieważnienie małżeństwa, zawartego w niezwykłych nawet na amerykańskie stosunki, warunkach.

Obywatel Stanów Zjednoczonych Clarkson podróżując w sprawie prywatnych interesów po Peru, został zaproszony w gościnę do miejscowego właściciela wielkich włości, Noguer. Zupełnie niespodzianie zakomunikował gospodarz pewnego wieczoru Clarkstonowi, że chcąc uniknąć skandalu towarzyskiego, musi się ożenić z jego córką. Amerykanin nie brał tych oświadczyn poważnie, nie znał bowiem osoby, z którą los miał go połączyć. Odrzucił kategorycznie żądanie ojca, pragnącego w ten wątpliwy sposób uniknąć skandalu. Sprawa jednak stawała się coraz bardziej poważna, gdy uparty milioner zagroził wybranemu przez siebie zięciowi śmiercią.

Kiedy groźby i prośby nie pomogły a Clarkston w dalszym ciągu opierał się wymuszonemu związkowi, został w nocy 9 maja 1925 r. przez 4-ch wywiadowców policji śledczej wyciągnięty z łóżka i przywieziony pod eskortą do jednego z kościołów w pobliżu Limy. Tam oczekiwała już narzeczona, ubrana w śnieżno białą suknię.

Jabłka dla świń

Wyjątkowa taniość owoców w wileńsk.

Jak to już w swoim czasie donosiliśmy tegoroczne zbiory owoców na Wileńszczyźnie wypadły nadzwyczaj bogato.

Rolnicy — sadownicy nie ze wszystkich jednak stron terenu Wileńszczyzny mają możność dogodnego i korzystnego sprzedania wyprodukowanych owoców.

Trzeba zaznaczyć, że na Wileńszczyźnie udają się najlepsze gatunki owoców, przewyższające częstokroć w swej jakości najwytworniejsze i najdroższe gatunki owoców zagranicznych.

Brak możliwości zbytu tych owoców uczynił produkcję tego artykułu mało opłacalną dla rolników.

Z powodu nadmiaru i obfitości urodzaju, rolnicy muszą sprzedawać owoce po 7 do 9 gr za kg., a czasem w wyjątkowych wypadkach po gr 15 za kg.

Głównymi odbiorcami tego artykułu są spółdzielnie przetworów owocarskich, rozrzucone w znikomej ilości na Wileńszczyźnie.

Ta słaba sieć spółdzielni owocarskich nie może wchłonąć owoców wyprodukowanych w najdalszych zakątkach.

Jak się dowiadujemy, większość rolników z powodu nieopłacalności eksportu i słabej organizacji zbytu, przeznacza jabłka do karmienia świń. Wytworzyła się wskutek tego paradoksalna sytuacja.

LUDWIK MASCHOFF.

Stoją w ogrodzie rzędem lilie białe
nad brzegiem stawu lazurową wodą,
wieczorem cichy szept ze sobą wiodą,
księżyca światłem blado osrebrzałe.

Co rano pani w czarne kryta kiry,
wchodzi w ogrody i idzie w tę stronę,
na lilie kładzie ręce zakrwawione,
potem spogląda w stawu modre wiry.

Stoją w ogrodzie rzędem lilie białe,
każda ma plamę czerwoną i więdnie,
na nie spogląda ich pani obłędnie,—
lilie konają blado osrebrzałe.

TRYBUNA SPORTOWA

Polska wygrywa z Jugosławią 4:0

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Jugosławia, będący eliminacją do piłkarskich mistrzostw świata. Jednocześnie mecz rozgrywany był o puchar króla Jugosławii. Spotkanie przyniosło zasłużone i wysokie zwycięstwo Polski 4:0 (2:0).

Mecz zaczynają Jugosłowianie. W trzeciej minucie — śliczna kombinacja polska, Matoszic odbija na korner. Odbitą w pole piłkę łapie Dytko podaje górą, Piontek głową pakuje piłkę do bramki.

W dwudziestej minucie atak Polski idzie lewą stroną, Wostal wypuszcza Wilimowskiego, który strzela Glaser jest nieprzygotowany, piłka odbija się od piersi i Piontek poprawia strzał. Polska prowadzi 2:0.

Po przerwie w pierwszej minucie groźny atak Jugłosłowian. W 3 minucie Krzyk ładnie broni daleki strzał jugosłowiańskiego napastnika. W 4 minucie Wilimowski wypuszcza Wostala, który z murowanej pozycji kiksuje i strzela... w ręce Glasera. Gra staje się nieco brutalna. — Sędzia dyktuje kilka wolnych przeciwko Jugosławii dla ostrzeżenia. — W 1? minucie Variarevicz strzela bardzo ostro. Krzyk z trudem odbija. Sytuację wyjaśnia Piontek. Następnie wypad Wilimowskiego i strzał, Glaser wybiega z bramki i wybija piłkę nogą, dobiega do niej Wostal i z daleka strzela celnie do nie bronionej bramki. Jest 3:0 dla Polski.

Niezdeprymowani Jugosłowianie kontynuują ataki, ale Krzyk wyłapuje wszystkie piłki.

W 29 minucie wspaniały wypad Wilimowskiego, który przebija się przez obronę i strzela nieuchronnie z 3 metrów, ustalając wynik meczu 4:0.

W 37 minucie Wostal zderza się z Hueglem. Obaj padają. Huegla znoszą z boiska (podobno pęknięcie kostki). W ostatnich minutach silna przewaga Polaków, którzy przeprowadzają kilka precyzyjnych ataków.

Zwycięstwo drużyny polskiej jest w pełni zasłużone, choć wynik nie świadczy o różnicy klasy obu drużyn.

W drużynie polskiej — znakomita obrona, świetny bramkarz Krzyk, pomoc dobra, atak groźny i szybki. Cała drużyna grała niezwykle ambitnie i ofiarnie.

POLSKA-ŁOTWA 2:1

Wobec 25 tysięcy widzów został rozegrany w Katowicach międzypaństwowy mecz Polska—Łotwa, zakończony po wyrównanej grze wynikiem 2:1 (0:0) dla Polski.

Obie drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach, z tym, że w reprezentacji Polski zagrał na środku zamiast Wostala, Peterek. Do przerwy gra była otwarta, a wynik remisowy aż do 10 minuty po przerwie, w którym to czasie pięknym strzałem uzyskał prowadzenie dla Polski Pytel. Entuzjazm publiczności był ogromny. Drużyna dopingowana, gra teraz wyśmienicie. Jeden atak za drugim sunie pod bramkę Łotyszów. Przewaga Polski zaznacza się wyraźniej. W 20 minucie Piec I wykorzystuje sytuację i strzela drugą bramkę dla Polski. Zwycięstwo zdaje się już być przesądzone. Na trybunach radość. Nie trwa ona jednak długo. W minutę później entuzjazm gaśnie, jak oblany zimną wodą. Łotysze zaczynają ze środka. Następuje szybki atak zakończony strzałem na bramkę. Pawłowski fatalnie wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Kaneps, środkowy Łotyszów, przytomnie lokuje ją w siatce.

Dalsze zmaganie, mimo kilku dogodnych pozycyj nie przyniosły zmiany wyniku. Gwizdek sędziego p. Xifanda przyjmuje publiczność z zadowoleniem.

Jeżeli chodzi o drużynę polską, to w sumie cała drużyna wykazała wielką ambicję i bojowość, a szczególniej Giemza i Kotlarczyk. Słabiej od inych wypadli: Peterek i God. U gości doskonały bramkarz, środkowy pomocnik i prawa strona napadu.

Jako przedmecz odbył się półfinał juniorów o mistrzostwo Polski między juniorami Wisły (Kraków) i Pogoni (Lwów). Zwyciężyła Wisła 1:0 (0:0) dopiero po dogrywce.

Obrady Rady Naukowej Wychow. Fizycznego

Rada Naukowa Wychowania Fizycznego odbyła 2 posiedzenia.

Powzięto między innymi następującą uchwałę:

„Komisja Rady Naukowej wypowiada opinię, że osobom nieukwalifikowanym do prowadzenia W. F., wykonującym swój zawód tylko na podstawie ustawy przemysłowej (nauczycielom rytmiki i tańców), powinno być zakazane nauczania gimnastyki i innych ćwiczeń fizyczno wychowawczych, jak również winno być zakazane im używania tytułu profesora".

W sprawie nowego projektu F. O. S. uchwalono wyłonić specjalną podkomisję celem przepracowania szczegółów Odznaki. W skład podkomisji weszli: doc. Reicherówna, płk. dr Dybowski oraz wizytatorzy — Olszewska, Wyrobek i Sikorski.

SANACJA STOSUNKÓW W PIŁKARSTWIE *lwowskim*

Onegdaj odbyła się w lokalu L. O. Z. P. N. konferencja prasowa, przy udziale kompletnego zarządu L. O Z. P. N., której celem było przedstawienie prac obecnego zarządu, mających na celu uzdrowienie stosunków piłkarskich na terenie okręgu lwowskiego. Konferencję zagaił prezes okręgu, prof. Dręgiewicz, po czym poszczególni członkowie komisji „sanacyjnej" LOZPN w krótkich referatach przedstawili plany i zamierzenia komisji na najbliższą przyszłość.

Wiceprezes LOZPN p. Frankowski mówił o publiczności i projektach, zmierzających do zaprowadzenia ładu i porządku na boiskach, dr Redler przedstawił projekt ubezpieczenia graczy, p. Herbst wygłosił referat o sankcjach karnych w stosunku do zawodników, zaś red. Markus o zadaniach prasy.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja, w której jednomyśl nie stwierdzono groźny i niepożądany stan piłkarstwa nietylko lwowskiego, lecz ogólno polskiego i domagano się w dalszym ciągu kontynuowania rozpoczętych i znajdujących się na dobrej drodze prac, prowadzonych w kierunku poprawienia stosunków w sporcie piłkarskim.

Lwowski oddział Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.. przedstawił na konferencji tej memoriał następującej treści:

„Przyjmując z pełnym zrozumieniem i uznaniem wysiłki, mające na celu uzdrowienie stosunków w sporcis piłkarskim na terenie okręgu lwowskiego, dziennikarze zrzeszeni w oddziele lwowskim Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., wyrażają przekonanie, że w poszukiwaniu winnych obecnego stanu, niejednokrotnie wskazuje się na osoby i czynniki, które jednak w mniejszym stopniu ponoszą winę, aniżeli pozostający w ukryciu faktyczni inspiratorzy zajść, a tym samym bezpośredni winowajcy.

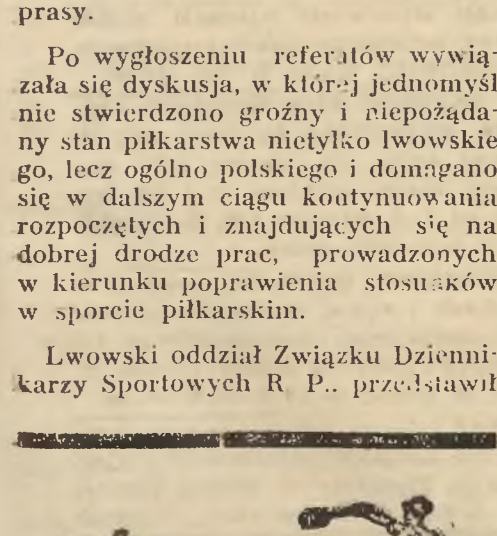
W szczególności trudno winę przypisać sędziom, którzy prowadząc zawody pod terorem, często nie są w stanie wywiązać się ze swego zadania. Publiczność niewątpliwie wnosi dużo zaognienia do atmosfery boisk sportowych, jednak tu bardzo często jeśli nie zawsze, inicjatywa wychodzi od działaczy klubowych, którym obce są wychowawcze zadania ruchu sportowego, a pracując w organizacjach sportowych, szukają jedynie za formą wyżycia się, ujęcie której często pozostaje w jaskrawej sprzeczności z podstawowymi zasadami fair play.

Zapatrzeni jedynie w tabelę mistrzowską, fanatycy klubowi, piastujący niejednokrotnie odpowiedzialne stanowiska w zarządach klubów, nie przebierają zbytnio w środkach, mających nasycić ich ambicję, które jednak nie zawsze idą w parze z ambicją i interesem klubu. Działacze ci nie jednokrotnie w sposób lekkomyślny i nieodpowiedzialny, wywołują w szeregach zwolenników klubowych atmosferę zacietrzewienia, na długo przed spotkaniem o punkty, bardzo często już w czasie wychodzenia drużyn na boisko, a zawsze prawie w czasie spotkania, zapoczątkowując wybryki, w których dopiero za ich inicjatywą później bierze udział publiczność.

Z chwilą zaistnienia zas awantur, nigdy prawie nie starają się poskromić temperamentów podburzonych przez siebie zawodników, nie krępując również swych zwolenników wśród publiczności w dowolnym insultowaniu sędziego i zawodników drużyny przeciwnej. Jeśli za to czynią, jedynie chyba z obawy, by boisko nie zostało zamknięte, lub też by na klub nie została w innej formie nałożona zbyt dotkliwa kara. Momenty rycerskości i fair play, nigdy prawie u nich nie wchodzą w rachubę. Dlatego też nigdy prawie nie widzi się, by kierownik sekcji, lub członek zarządu klubu, upomniał lub też usunął z boiska niewłaściwie zachowującego się zawodnika, również dyskwalifikacje klubowe należą do wyjątków, o ile zaś mają miejsce, nigdy prawie jako następstwo nieodpowiedniego zachowania się zawodnika, wobec sędziego, publiczności czy też przeciwnika, lecz jedynie jako kara za przewinienia względem własnego klubu.

Ci sami fanatycy, zasiadając we władzach związkowych, przeważnie są ambasadorami i adwokatami swych klubów, interesów których bronią w najniesłuszniejszych wypadkach. Że zaś takie właśnie jest ich zadanie, świadczy wymownie klucz klubowy, na podstawie którego każdorazowo wybory dochodzą do skutku tak, że nie jest nawet do pomyślenia, by uformować można zarządy i wydziały gier w piłkarskich związkach okręgowych z osób niezaangażowanych klubowo.

Przedstawiony stan rzeczy jest zbyt znany, by szerzej go uzasadniać i dla tego Oddział Lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., przyrzekając jak dotąd najdalej idące poparcie dla wszelkich zamierzeń, mających na celu uzdrowienie atmosfery w sporcie piłkarskim na terenie L. O. Z. P. N., uważa, że wszelkie wysiłki winy iść w pierwszym rzędzie w kierunku szkolenia odpowiednich i usuwania nieodpowiednich jednostek, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w klubach sportowych. Nie pomoże ulotka, jeśli ten, który ją będzie dzielił, sam weźmie udział w awanturach, nie pomoże zwiększenie służby porządkowej, skoro działacze klubowi z opaskami na ramieniu dawać będą hasło do wykroczeń. Złu zaradzą jedynie odpowiedni ludzie, na odpowiednich stanowiskach, i ci, do których to należy troszczyć się ci, do których to należy i ci, którym dobro ruchu sportowego leży na sercu.



Norwegia—Irlandia 3:2, Węgry—Austria 2:1, Francja—Szwajcaria 2:1.

Nadwiślan—Grzegórzecki 7:3. Ładne zwycięstwo Nadwiślanu.

Makkabi—Slavia (Ruda) 5:3.

Kupczak (RKS Legia) pokonał Pusz.

O puchar p. Prezydenta Śląsk—Warszawa 4:1, Warszawa—Radom 6:0, Lublin—Radom 2:1.



W wieku mechanizacji

Maszynka do szarpania ran

Gangsterzy amerykańcy wpadli na nowe źródło zysków, którego eksploatacja stała się możliwa jedynie dzięki ścisłemu współdziałaniu adwokatów. Od dłuższego czasu władze sądowe w Chicago były formalnie zasypy wane sprawami incydentalnymi, w których najczęściej występowały pretensje o odszkodowanie za uszkodzenie ciała w wypadkach samochodowych. W większości wypadków właściciele samochodów, przeważnie kre zusi amerykańscy, płacili żądane sumy. Gdy jednak ilość nieszczęśliwych wypadków samochodowych zaczęła wzrastać w spsosób jaskrawie nie pokrywający się z urzędowymi statystykami, zarządzono obserwację, która dała nieoczekiwane wyniki. Okazało się, że w siedzibie jednego z adwokatów chicagowskich było specjalne „ambulatorium", gdzie „ofiarom wypadków samochodowych" bezboleśnie deformowano twarze, łamano ręce, zadawano rany cięte i szarpane, do złudzenia zaś naśladujące incydentalne uszkodzenia ciała. Mieszkanie adwokata połączone było z mieszkaniem lekarza znanego w amerykańskich kołach przestępczych. W gabinecie lekarza umieszczono maszynę, która w sposób bezbolesny doprowadzała „ofiary" do stanu usprawiedliwiającego wysokość żądanego przed sądem czy też w drodze polubownej odszkodowania. Maszynę skonfiskowano. Szereg adwokatów, lekarzy, doktorów szpitalnych itp. znalazło się w areszcie. Gangsterom amerykańskim nie brak pomysłów, a tamtejszym adwokatom giętkości sumienia. Zresztą czy tylko tamtejszym?

Niebezpiecznych zadań

podejmuje się

W jednym z dzienników genewskich ukazało się ogłoszenie tej treści: „Niebezpiecznych zadań stojących w sprzeczności ze zasadami etycznymi, podejmie się człowiek doświadczony i godny zaufania, posiadający rozległe stosunki i solidne wykształcenie ogólne". Ogłoszenie to przypomina scenę z sensacyjnej powieści, w której z reguły po takim inseracie zjawia się tajemniczy, bogaty Amerykanin, który ogłaszającemu się powierza zazwyczaj dobrze płatne zadania, niekiedy dość romantycznej natury. Tak zresztą było w rzeczywistości przed kilkudziesięciu laty w stanie Kalifornia, gdzie pewien Amerykanin powierzył trzeciej osobie, młodemu szukającemu przygód młodzieńcowi uprowadzenie córki jednego z plantatorów i przywiezienie jej do pałacu bogacza. Uprowadzenie to miało swój happy end zupełnie inny, niż sobie wyobrażał bogacz. Uprowadzona rozkochała się w młodzieńcu i zamiast do zamku bogacza — udała się do hacjendy swego ojca, który, spełniając kaprys swej jedynaczki, uczynił go dziedzicem olbrzymiej fortuny. Nie wiadomo, jakie przygody oczekują zdeterminowanego Szwajcara, ogłaszającego się w genewskich gazetach.

Życie swoje poświęcił ubogim

Jedną z najpopularniejszych postaci Londynu jest ks. G. P. Bacon Philips, znany powszechnie pod nazwą „Ojca ubogich". Wysmukłą, wielkiem nieco pochyloną sylwetkę wielkiego dobroczyńcy zna prawie cała Anglia. Nie ma miasta, w którym by nie było przytułku czy kuchni dla ubogich, zorganizowanej przez księdza Philipsa. W ciągu swego życia ksiądz ten napisał przeszło 60.000 petycyj, listów, podań i tp. w sprawie ubogich. Ponad 9.000 jego artykułów, w których omawiał sprawy pomocy dla najbiedniejszych, drukowanych było przez wszystkie pisma angielskie, które w wielu wypadkach pomagały księdzu w organizowaniu jego kampanii propagandowych pod hasłem „ratujmy człowieka".

WYTRWAŁY NARZECZONY

W Edynburgu w Anglii, sąd miał nielada sprawę do rozpatrzenia. Jedna z młodych panien wniosła skargę, że były jej narzeczony, nazwiskiem John Shiffer, nie przestaje jej prześladować od czasu zerwania narzeczeństwa. Wszędzie chodzi za nią jak cień. Wszelkie próby uwolnienia się od prześladowcy nie dały wyniku. Na skierowane do niego zapytania nie odpowiadał. Była narzeczona oświadczyła na rozprawie sądowej, że widok chodzącego za nią stale milczącego człowieka, działa na nią tak upniornie, że dostała rozstroju nerwowego. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków postanowił poddać Shiffera obserwacji psychiatrow.

Skutki wody...

W jednym z zagranicznych zdrojowisk orkiestra w parku kuracyjnym grała „Ostatnią symfonię" Haydna. W symfonii tej każdy z członków orkiestry po ukończeniu tej partytury składa instrument i odchodzi. Dwie starsze panie, przechadzające się na deptaku przystanęły zdziwione. Gdy wreszcie wszyscy muzycy wyszli i przy pulpicie pozostał tylko jedynie dyrygent, jedna z dam rzekła do drugiej: „już wiem dlaczego oni poszli — to ta woda..."

Trzeba dodać, że rzecz działa się w zdrojowisku, którego źródła są pomocne we wszelkich chorobach nerek.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysookść 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.